

A SŁOŃCE SOBIE LŚNI

Na stole nieskończony list nadzieja gdzieś za szafą śpi

W wazonie więdłą kwiaty brak cukru do herbaty

A zresztą czajnik spalił się

Czarny fortepian pokrył kurz bo ci brakuje kilku nut

By zagrać to co było co w słowach się rozmyło

Choć miało istnieć tyle lat

**R . A słońce sobie lśni jak gdyby nigdy nic. Nie wierzy w szare dni, gorzkie łzy, głupie sny
i w miłości, których brak**

A słońca złoty krąg, jak wyciągnięta dłoń. Jak roześmiana twarz, wzywa nas, jeszcze raz

Do nadziei ponad świat

Zegar popycha naprzód dzień ktokolwiek przyjdzie spóźni się

Tak sobie myślisz teraz bo życie cię uwiera

Bo święty spokój chciałbyś mieć.

Jeszcze papieros albo dwa i zdecydujesz tak, czy tak

Czy warto list dokończyć czy z tą miłością skończyć

Z tą różą która kolce ma.

**R . A słońce sobie lśni jak gdyby nigdy nic. Nie wierzy w szare dni, gorzkie łzy, głupie sny
i w miłości, których brak**

A słońca złoty krąg, jak wyciągnięta dłoń. Jak roześmiana twarz, wzywa nas, jeszcze raz

Do nadziei ponad świat. (x2)

Ponad świat.